

Jerzy Bagrowicz

Ksiądz Stefan Wyszyński jako redaktor naczelny "Ateneum Kapłańskiego" : z okazji 70. rocznicy święceń kapłańskich

Łódzkie Studia Teologiczne 3, 305-312

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY BAGROWICZ

KSIĄDZ STEFAN WYSZYŃSKI JAKO REDAKTOR NACZELNY „ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO”*

Z okazji 70. rocznicy święceń kapłańskich

70. rocznica święceń kapłańskich Prymasa Tysiąclecia jest okazją wspomnienia Jego życiowej drogi i niezwyklej roli, jaką odegrał w najnowszych dziejach Polski i Kościoła. Nieczęsto mówi się i pisze o włocławskim okresie Jego życia, a zwłaszcza o pracy na stanowisku naczelnego redaktora „Ateneum Kapłańskiego”. To krótkie przedłożenie nie rości sobie pretensji ukazania w sposób pełny pracy i dorobku Księdza Redaktora. Niestety podczas II wojny światowej uległy całkowitemu zniszczeniu zasoby archiwalne redakcji, a więc także i korespondencja redakcyjna, która mogłaby wiele powiedzieć o kontaktach Księdza Redaktora z autorami, środowiskami naukowymi i czytelnikami. Tę krótką refleksję opieram przede wszystkim na analizie zawartości „Ateneum Kapłańskiego” w latach 1933–1939, kiedy ks. S. Wyszyński pełnił obowiązki naczelnego redaktora oraz na relacjach, które pozostawili Jego współpracownicy, zwłaszcza ks. prof. Józef Iwanicki, były rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, oraz ks. infułat Franciszek Mączyński, rektor Instytutu Polskiego w Rzymie. Niektóre z informacji pochodzą z relacji samego Prymasa Stefana Wyszyńskiego podczas Jego obecności na jubileuszu 50-lecia „Ateneum Kapłańskiego” lub podczas spotkań z redakcją czasopisma. Prymas chętnie wracał myślą do czasu swej pracy w „Ateneum Kapłańskim”, którą określił jako najmiłszy trud swego życia¹.

Arcybiskup Kazimierz Majdański, wieloletni redaktor naczelny „Ateneum Kapłańskiego”, na jubileuszu 50-lecia czasopisma ukazał, w jaki sposób

* Wykład wygłoszony podczas inauguracji roku akademickiego 1994/95 w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, 25 września 1994 r.

¹ Por. *Jubileusz „Ateneum Kapłańskiego”*, AK, 1959, 58, s. 384–387.

osobowość naukowa i duchowa założyciela „Ateneum”, świetlanej pamięci ks. Idziego Radziszewskiego, nazaczyła na wiele lat charakter czasopisma. Środowisko wrocławskie w osobie i dziele ks. I. Radziszewskiego, miało szczęście znaleźć kogoś, kto przejął i przekazał najlepsze jego tradycje wypracowane najpełniej przez księży Chodyńskich. Założenie „Ateneum” było zachowaniem na trwałe tego, co najbardziej wartościowe². Ksiądz prof. Stefan Wyszyński stał się stróżem tego dorobku i tradycji, a dziś z perspektywy czasu można powiedzieć, że dziełu temu przydał nowych barw, które były owocem intelektualnej i duchowej formacji późniejszego Prymasa Polski.

Ksiądz J. Iwanicki, współpracownik księdza Stefana Wyszyńskiego w redakcji, powiedział kiedyś, że nie sposób zrozumieć jego drogi życiowej i postawy bez wspomnienia o formacji duchowej i intelektualnej, jaką odebrał. Wszystko to potem znalazło odbicie także w jego pracy w „Ateneum Kapłańskim”.

Naukową sylwetkę księdza Stefana Wyszyńskiego ukształtował głównie Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie studiował prawo i socjologię. Podkreśla się, że późniejszy Prymas Polski pozostawał pod wpływem autorytetu naukowego księdza prof. Antoniego Szymańskiego, rektora KUL, wywodzącego się także ze środowiska wrocławskiego. Gdy chodzi zaś o sylwetkę duchową Stefana Wyszyńskiego, przyjmuje się, że największy wpływ wywarł nań ksiądz Władysław Kornilowicz, wychowawca kapłanów i profesor KUL-u. Sam Prymas powiedział o księdzu Kornilowiczu pamiętne słowa: „Wśród kapłanów, którym przypisuję największy wpływ na moje życie, w pierwszym rzędzie znajduje się świętej pamięci ksiądz Władysław Kornilowicz [...]. Temu kapłanowi zawdzięczam bardzo dużo, chociaż wiem, że nie wszystko wzięłam, co mógłbym od niego wziąć”³.

W środowisku wrocławskim sylwetka duchowa księdza Wyszyńskiego kształtowała się w znacznym stopniu pod wpływem osobowości księdza Antoniego Bogdańskiego, naczelnego kapelana harcerstwa, oraz księdza profesora Franciszka Korszyńskiego, późniejszego biskupa sufragana wrocławskiego. Zdaniem księdza prof. Iwanickiego kapłani ci pozostawali pod wpływem prądów odrodzenia francuskiej szkoły duchowości kapłańskiej. Z prądami tymi zetknęli się, zwłaszcza księża: Kornilowicz i Korszyński podczas studiów w Szwajcarii i Francji. Byli tam świadkami początku kryzysu tradycyjnych form duszpasterstwa na Zachodzie i prób szukania dróg odnowy posługi kapłanów w zmieniającym się świecie. Byli świadkami powstawania ekip, wspólnot kapłanów pragnących pogłębienia życia duchowego i odnowienia duszpasterstwa. Gorliwi duszpasterze owego czasu pragnęli wyjść do wiernych, przepowiadać Chrystusa tam, gdzie jest człowiek, w środowisku jego życia i pracy, a nie tylko w murach świątyni. Szczególnie ksiądz Kornilowicz kładł nacisk na

² Por. tamże, s. 377–382.

³ Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, *Nasz Ojciec Ksiądz Władysław Kornilowicz*, Warszawa 1986, s. 53.

odnowę duszpasterstwa przez autentyczną odnowę liturgii. Kapłani ci „zarazili” swoją gorliwością i rodzajem formacji młodego kapłana Stefana Wyszyńskiego. Po ukończeniu studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w czasie podróży i przez krótki okres studiów zagranicznych, sam mógł zetknąć się z duchem odnowy Kościoła i jego problemami. Już wtedy przejawiał ogromną wrażliwość na sprawy społeczne, czemu dawał wyraz w przesyłanych do „Ateneum” sprawozdaniach i notach bibliograficznych. Wiedział, że nie da się powielać obcych wzorów duszpasterzowania, że należy liczyć się z uwarunkowaniami naszego środowiska. Był świadom niedostatków duszpasterstwa w Polsce, czuł, jak daleko stało ono niejednokrotnie od życia prostych ludzi, jak często używano duchownych w służbie utrzymania czy potwierdzenia istniejących stosunków społecznych. Był świadom istniejących nierówności społecznych, biedy i nędzy, której tak wiele widział, zwłaszcza we Włocławku. Studium nauki społecznej Kościoła bardzo wczesnie ukształtowało w nim przekonanie o potrzebie ułożenia życia społecznego w duchu Ewangelii, która będzie potrzebna zawsze, w każdym systemie społeczno-politycznym. Stąd może bierze się Jego przekonanie, któremu dawał wyraz tyle razy w swej późniejszej posłudze pasterskiej, że „odejście od ducha Ewangelii w życiu społecznym prowadzi nieuchronnie do katastrofy”⁴.

Sprawy społeczne były też od początku najczęstszym tematem jego kazań i rekolekcji, które często wygłaszał. Atrakcyjność tego przepowiadania polegała, zdaniem świadków, nie tylko na tym, że potrafił te sprawy ciekawie przedstawić, ale że znał życie, konfrontował je z Ewangelią, nie szczędząc twardego słowa, często demaskującego niesprawiedliwość, nędzę, obojętność. Ciekawe musiały być rekolekcje dla ziemian kujawskich, podczas których mówił: „Polskę można podzielić na chorych z przejedzenia i takąż samą liczbę chorych z głodu [...]. Powinniście dzielić się chlebem nie ze strachu przed głodnymi, ale dlatego, że tak nakazuje Ewangelia [...]. Nie czekajcie, aż biedni, nieuposażeni, sami wezmą to, co uważacie za wasze, a co jest własnością społeczności”⁵.

Ksiądz Stefan Wyszyński już w pierwszych miesiącach swego kapłaństwa okazał wielki talent pisarski, gdy jako redaktor „Słowa Kujawskiego” umieszczał w tym dzienniku artykuły redakcyjne. Już wtedy podziwiano świeżość i zarazem dojrzałość wypowiedzianych tam myśli oraz szlachetną prostotę i jednocześnie bogactwo słowa⁶.

⁴ Ksiądz S. Wyszyński jako profesor Seminarium Duchownego we Włocławku prowadził działalność w chrześcijańskich związkach zawodowych, wygłaszał tam cykle wykładów na temat społecznej nauki Kościoła, zapraszając do tej pracy alumnów seminarium. Por. S. Piotrowski, *Działalność społeczna*, AK, 1972, 79, s. 45–58.

⁵ Fragmenty te pochodzą z zapisu ustnej relacji ks. prof. J. Iwanickiego.

⁶ Por. bp F. Korszyński, *Redaktor Ateneum Kapłańskiego – biskupem lubelskim*, AK, 1946, 45, s. 3–10.

W 1932 r. wszedł do składu redakcji „Ateneum Kapłańskiego”, a w 1933 r. został redaktorem naczelnym. „Ateneum Kapłańskie” nie przestało pod jego kierunkiem drukowania rozpraw filozoficzno-teologicznych, z dziedziny duchowości, prawa, pedagogiki. Na jego łamach odnajdziemy wtedy nazwiska wszystkich liczących się w owym czasie autorów. Ksiądz redaktor Wyszyński, przekonany o potrzebie upowszechniania zasad nauki społecznej Kościoła, zaczyna coraz więcej miejsca poświęcać tym zagadnieniom. Zamieszcza najpierw teksty poważnych autorów, jak choćby obszerne fragmenty książki prof. L. Caro pt. *Liberalizm i kapitalizm*⁷. Zamieszcza wiele własnych tekstów na tematy społeczne, sprawozdań ze zjazdów, omówienia ciekawszych wydarzeń i publikacji. Pisał wiele na tematy społeczne, ekonomiczne i stał się jednym z najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie. Na szczególną uwagę zasługują jego artykuły na temat roli Kościoła w propagowaniu i realizowaniu społecznej nauki Kościoła. W artykule: *Duszpasterz w budowaniu ustroju korporacyjnego* (AK, 1939, 43, s. 105–130), na podstawie encykliki *Rerum novarum* Leona XIII wyjaśnia zasady przyszłego katolickiego ustroju korporacyjnego.

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ogłosił w grudniu 1931 r. konkurs na pamiętnik bezrobotnego. W odpowiedzi wpłynęły 774 prace, a w 1933 r. na ich podstawie wydano książkę pt. *Pamiętniki bezrobotnych* obejmującą 57 wypowiedzi. Ksiądz S. Wyszyński, wykorzystując te pamiętniki, ogłosił na łamach „Ateneum Kapłańskiego” obszerną pracę *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*⁸. Pisał wtedy: „Zagadnienie bezrobocia jest dziś tak niepopularne, że trzeba mieć wiele odwagi, by je jeszcze poruszać. Społeczeństwa są już dziś zbyt zmęczone samym faktem istnienia wielomilionowych »niepotrzebnych« ludzi, pozostają ciągle pod groźbą rozruchów i niepokojów – przybite w dodatku kryzysem, dla każdego dokuczliwym. I dlatego rzeczowa ocena bezrobocia jest tak trudna. A pomimo tego mówić o bezrobociu trzeba, z uwagi na to, że jest ono zjawiskiem powszechnym i ustalonym [...]. Przeglądając bogatą literaturę o bezrobociu, zauważyliśmy, że zagadnienie to ujmowane jest zwykle pod kątem gospodarczym i pod tym kątem rozwiązywane. Brak jest natomiast prac, które usiłowałyby zbadać moralno-religijną stronę zagadnienia. Tymczasem powstaje świat bezrobotnych, który tworzy mniej lub więcej zamknięte koło, o specjalnej moralności i religijności. Bezrobotni są przedmiotem duszpasterstwa, w którym nie zawsze bierze się pod uwagę przemiany moralno-religijne, jakie w tym środowisku zachodzą”⁹.

Opracowanie księdza S. Wyszyńskiego jest nadal pasjonującą lekturą, bogato dokumentowaną wypowiedziami bezrobotnych. Nabiera ono dziś na nowo szczególnej aktualności. Zwłaszcza cenna dla duszpasterzy jest ta jego część, w

⁷ L. Caro, *Liberalizm i kapitalizm*, AK, 1937, 39, s. 337–354.

⁸ Ks. S. Wyszyński, *Przemiany moralno-religijne pod wpływem bezrobocia*, AK, 39, 1937, s. 264–276; 481–487; 1937, 40, s. 174–194; s. 393–405; 406–508.

⁹ Ks. S. Wyszyński, art. cyt., AK, 1937, 39, s. 264.

której Autor zastanawiał się nad praktycznymi formami pomocy bezrobotnym i stosunkiem duszpasterza do nich. Dziś, gdy jesteśmy w trakcie gromadzenia materiału do zeszytu „Ateneum” na temat: „Kościół wobec bezrobocia”, mamy zamiar przedrukować fragmenty opracowania Stefana Wyszyńskiego nie tylko dlatego, aby przywołać wspomnienia, ale i dlatego, że wiele z myśli, które napisał ponad pół wieku temu, staje się znów aktualne i może stanowić dla Kościoła cenną wskazówkę w podejmowaniu tego trudnego zagadnienia. Umiał więc podjąć tematykę niełatwą. Pisał z odwagą, bo czuł się częścią tego społeczeństwa, nawet wtedy, gdy przyszło mu przytoczyć pieśń głodnych, która musiała zatargać najbardziej znieczulonymi sumieniami w okresie „nieładu w gospodarstwie międzynarodowym”. Niektóre teksty pisał z pasją, szczególnie gdy chodziło o krzywdę robotników. Był wrogiem kapitalizmu depczącego prawa robotników. Proponował zastąpienie ustroju kapitalistycznego ustrojem solidarystycznym, w którym istniałoby prawo do życia dla wszystkich, w którym istniałaby słuszna płaca, wystarczająca na przyzwoite utrzymanie robotnika i jego rodziny. Pytał: „Jak wykrzesać w społeczeństwie dla bezrobotnych i głodnych, dla pogrążonych dzięki armii kapitalistycznej więcej serca niż dla oszustów i spekulantów, oficerów owej armii, lub dla pisarzy pornograficznych, jej kapeli?”

Niektóre sformułowania, których używał, były bulwersujące i narażały go na zarzut radykała, a nawet „czerwonego”. Posłuchajmy: „Latyfundia prywatne i dobra państwowe powinny być jak najrychlej rozparcelowane, przede wszystkim między bezrolnych, a oświata wśród najuboższych szerzona, aby nauczyli się bronić przeciw wyzyskowi. Spółdzielczość bezinteresowna i ożywiona duchem solidaryzmu, powinna wtargnąć do naszych wiosek i rugować szachrajskie sklepiki i nieuczciwych pośredników. Duchowieństwo powinno studiować ekonomikę społeczną, w duchu chrześcijańskim ujętą, i otrzymywać ściśle nakazy pracy społecznej w powierzonych ich pieczy parafiach”¹⁰.

Ze szczególnym znanstwem i przekonaniem pisał na łamach „Ateneum” na temat ustroju korporacyjnego i związków zawodowych. Przytoczył cały tekst wskazań Rady Społecznej przy Prymasie Polski na temat: „W sprawie organizacji zawodowej społeczeństwa”. Był ich współautorem i ubolewał, że wskazania te nie znalazły właściwego odzewu w społeczeństwie, także na łamach prasy katolickiej. Przyczyny braku tego zainteresowania upatrywał w braku znajomości zasad katolickiej nauki społecznej¹¹. Pisywał często w dziale zatytułowanym: „Ruch katolicko-społeczny” oraz w innym dotyczącym dzieł apostołskich Kościoła w Polsce¹². Sprawozdanie z Międzynarodowego Dnia Akcji Katolickiej w Berlinie (28 VIII–3 IX 1932) zatytułował: *Katolicy wszystkich krajów, łączcie się*¹³.

¹⁰ Ks. S. Wyszyński, *Tragedia Żydów*, AK, 1936, 38, s. 121.

¹¹ Tamże, s. 128.

¹² Por. AK, 1933, 31, s. 67–68.

¹³ Por. AK, 1936, 37, s. 502–503.

Nie wahał się podejmować tematów, wokół których narastały wtedy niebezpieczne emocje. Prasa liberalna przypuściła atak na Prymasa Hlonda w związku z treścią jego Listu pasterskiego z 1936 r. pt.: *O katolickie zasady moralne*. Prymas podjął w liście także trudny problem stosunku do Żydów, ukazując zarówno zalety, jak i wady środowiska żydowskiego. W stosunku zaś do antyżydowskich wystąpień List starał się wskazać na głębsze przyczyny tych zjawisk. Niektóre odłamy prasy liberalnej widziały w Liście zachętę do antysemityzmu. Ksiądz Stefan Wyszyński ustosunkowuje się do tego problemu i przedrukowuje istotne zdanie Listu: „Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać, nie wolno nikogo nienawidzić”. Dalej pisał: „[...] list ten jest w sądach sprawiedliwy i stanowczy. Jest sprawiedliwy, gdyż ocenia bez ogródek wady i zalety środowiska żydowskiego, a jednocześnie polskiej racji stanu przyznaje prawo do walki o wyzwolenie gospodarcze – z użyciem godziwych środków”¹⁴.

Problem stosunku do Żydów podejmował jeszcze kilkakrotnie. Najważniejszy z artykułów na ten temat nosił tytuł: *Tragedia Żydów*¹⁵. Jest to bardzo ciekawy materiał. I choć w wielu stwierdzeniach bliski jest poglądom swej epoki, zamieszcza ciekawe myśli, jak choćby ta odnosząca się do słów: „Krew jego na nas i na nasze dzieci”. Píše: „Słowa Pana Jezusa w chwili konania: »Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią« (Łk 23, 34), chyba większe miały u Boga znaczenie, niżli wybuch zapamiętałości sfanatyzowanego i ciemnego tłumu”.

Ksiądz Redaktor niektóre ze swoich artykułów podpisywał pseudonimem: Dr Zuzelski, od Zuzeli, gdzie się urodził, czy też tylko S.W.

Jako redaktor wrażliwy był także na problemy prasy katolickiej, rolę dziennikarza i prasy w życiu narodu. Nie uznawał dziennikarstwa jako służby w niewoli jakiegoś obozu politycznego. Podkreślał często, że zadaniem dziennikarza jest rzetelna informacja, a nie propaganda. Dziennikarzy, którzy używali informacji jedynie w służbie propagandy, nazywał adwokatami broniącymi złodzieja. Sporo uwagi poświęcił problemowi wpływu prasy na młode pokolenie. Wiele z tych stwierdzeń jest do dziś aktualnych, np.: „Pismo współczesne zatracza często charakter informacyjno-oświatowy; jego specjalnością staje się kryminalistyka i erotyka. I to są rzeczy, które najwięcej może udaremniając pracę wychowawczą nad kształceniem nowego typu obywatela”¹⁶. Bardzo ciekawe są jego uwagi na temat: dlaczego upadają pisma katolickie? Najpierw przytacza wypowiedź dyrektora Apostolskiej Drukarni w Budapeszcie, firmy bardzo zasłużonej dla Kościoła i zmuszonej do ogłoszenia upadłości. „Byliśmy – mówi ów dyrektor – drukarnią katolicką. Jako katolicka drukarnia mieliśmy większość zamówień od instytucji

¹⁴ Por. AK, 1936, 38, s. 113–129.

¹⁵ Por. ks. S. Wyszyński, *Spółczesność i prasa a wychowanie młodzieży*, AK, 1933, 32, s. 175–188.

¹⁶ Ks. S. Wyszyński, *Dlaczego upadają pisma katolickie?*, AK, 1933, 31, s. 77–78.

religijnych, klasztorów, katolickich organizacji i księży. Bardzo wielu z nich nie spełniło swoich zobowiązań płatniczych wobec nas. Kiedy żądaliśmy zapłaty, to wielu odpowiadało, że od katolickiej drukarni spodziewali się więcej zrozumienia i względności, że na pierwszym miejscu powinniśmy uwzględnić katolickość niż interesowność. Pewna instytucja napisała nam, że za nas się modlą i że zawsze za nas modlić się będą. Ktoś inny w odpowiedzi na upomnienie do wyrównania długów przysłał nam różaniec. Inni odpowiedzieli, że odprawiono Mszę św. na naszą intencję”. Po tym cytacie Książ Redaktor pisze: „Obecnie snuje się plany założenia nowego dziennika katolickiego; jego los będzie przesądzony, gdy moralność płatnicza czytelników katolickich nie poprawi się. W związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym zaznacza się ogromny spadek odbiorców pism katolickich; wszyscy oni uważają za obowiązek usprawiedliwiać się kryzysem. Niezawodnie, jest to argument rzeczowy. Czy jednakże nie korzystamy zeń skwapliwie? Wszak kryzys odczuwają nie tylko warstwy katolickie, a przecież daje się on odczuć najdotkliwiej pismom katolickim, podczas gdy inne pisma, niekiedy niechętnie Kościołowi, zwykle utrzymują swój stan posiadania, albo nawet go podnoszą. Nie wszystko da się wytłumaczyć tajemnymi siłami. Widocznie więc katolicy zaczynają oszczędność od redukcji wydatków na pisma katolickie, zatrzymując inne. Jest to rzecz można – pozbawienie się światła w powszechnych ciemnościach, jest to pogłębianie kryzysu”¹⁷.

Skarżył się także, że i kapłani stanowczo za mało czytają. „Ateneum Kapłańskie” rozchodziło się wtedy w nakładzie około tysiąca egzemplarzy. Aby zwiększyć jego poczytność wśród duchownych starał się redaktor otworzyć pismo na problemy codzienności duszpasterskiej. Istniała bowiem obawa, że drukowanie jedynie rozpraw filozoficzno-teologicznych może zniechęcić mniej wyrobionych czytelników, szukających w „Ateneum” także bardziej konkretnych pomocy duszpasterskich. Redaktor sądził, że nie zmieni profilu pisma, gdy obok poważnych rozpraw będą zamieszczane także mniejsze prace na tematy duszpasterskie.

Czasopismo dbało także o bieżącą informację bibliograficzną prowadzoną wtedy głównie przez ks. J. Iwanickiego.

II wojna światowa przerwała wydawanie „Ateneum Kapłańskiego”. Książ Stefan Wyszyński ukrywał się przed Niemcami, ponieważ poszukiwali go za artykuły ukazujące niebezpieczeństwo hitlerowskiego faszystwu. Po wojnie komuniści wypomnieli mu artykuły na łamach „Ateneum Kapłańskiego” ostrzegające przed sowieckim bolszewizmem.

Gdy Opatrzność wezwała go do wielkich zadań pasterskich, tylko pozornie oddalił się od „Ateneum Kapłańskiego”. Jako pasterz diecezji lubelskiej przypominał kapłanom o prenumeracie „Ateneum” i chętnie widział, gdy w księgozbiorze proboszcza czy wikariusza mógł odnaleźć tak bliskie sobie

¹⁷ Tamże.

czasopismo. Podobno niektórzy zapobiegliwi duszpasterze pożyczali od kolegów tomy „Ateneum”, w chwili gdy Pasterz przybywał na wizytację. To pewnie anegdota, ale jakże sympatyczna i świadcząca o trosce Biskupa o stan serc i umysłów kapłanów.

W trudnych czasach ograniczeń nakładów i przydziału papieru „Ateneum Kapłańskie” zawdzięczało Mu zwiększenie nakładu do 6 tys. egzemplarzy. Potrzebna była interwencja na aż tak wysokim szczeblu.

Czas obecności księdza Stefana Wyszyńskiego na łamach i w redakcji „Ateneum Kapłańskiego” domaga się opracowań bardziej wnikliwych niż to wyżej zaprezentowane. To wstępne opracowanie przekonuje przecież, że należy to uczynić, ponieważ przed cierpliwym badaczem odkrywają się bardzo ciekawe ślady życia i pracy człowieka, który swą wielkością, geniuszem, charyzmatem tak znacząco wpłynął na najnowsze dzieje Polski i Kościoła.

ABBÉ STEFAN WYSZYŃSKI – REDACTEUR EN CHEF D’„ATENEUM KAPLAŃSKIE”

À l’occasion de 70 anniversaire de sa consecration

Résumé

Dans l’histoire récent de la Pologne et de l’Église le cardinal S. Wyszyński a joué le rôle considérable.

Cependant la période de sa vie passée à Włocławek et surtout son travail du redacteur en chef d’„Ateneum Kapłańskie” ne son pas bien connus du public. Cet article voudrait rapprocher la tâche et l’oeuvre du cardinal Stefan Wyszyński – redacteur.